

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

## Kurator w Zw. Nauczycielstwa

Poprzedni zarząd Z.N.P. „nie doceniał należycie nakazu chwili, jakim jest zjednoczenie Narodu” — oświadczył zarządca przymusowy

Oficjalnie komunikują:  
„Na podstawie lustracji przeprowadzonej przez urzędników Komisariatu Rządu, opierając się o ustawę o stowarzyszeniach, Starosta Grodzki Śródmiejsko Warszawski zarządził wyznaczenie kuratora w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Kuratorem wyznaczony został mgr. Paweł Musioł, nauczyciel gimnazjalny z Mysłowic”.

Ze swej strony dowiadujemy się, że nowomianowany kurator Musioł rano w dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy i w godzinach przedpołudniowych wprowadzony został w urządowanie.

Wszystkie agendy Zw. Nauczycielstwa Polskiego, jak dotychczas Samorządowa Agencja Prasowa, będą czynne jak dotychczas, zaś zadaniem kuratora będzie uprzywilejowanie wewnętrznych stosunków w organizacji, które na zewnątrz podrywały powagę Związku.

Wyznaczony przez władze ku-

rator Związku Nauczycielstwa Polskiego mgr. Paweł Musioł wygłosił dn. 30 września przez radio przemówienie treści następującej:

„Rozporządzeniem Rządu zarząd dotychczasowy Związku Nauczycielstwa Polskiego został za wieszony w działalności, a miejsce jego zająłem, jako wyznaczony kurator.

Obejmując ten trudny posterelek, czuję się w obowiązku wyjaśnić szerokim warstwowi społeczeństwa, przyczyny, które skłoniły czynniki państwowe,

ażby przeprowadzić reformy w tak poważnej, licznej i zasłużonej organizacji, jaką jest Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Zadaniem szkoły jest wychowanie dzieci, zgodnie z duchem moralnym i ideowym całego Narodu. Jednolity kościół duchowy młodego pokolenia, osiągnięty przez nauczyciela, to siła, spójność i aktywność silnej i oświeconej Polski.

Wysoka godność zawodu nauczycielskiego jest równoznaczna z jego bezstronnością i ofiarnym poczuciem publicznego dobra.

Nie kwestionując jego praw obywatelskich, jednak żądać musimy od niego wzmożonej czujności na potrzeby własnego społeczeństwa i wysokiego poczucia społecznej służby, które przyswiecać winno nie tylko wychowawcom i wychowankom polskiej szkoły, ale i całym obszarem kraju, którym przoduje szkoła.

Działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, nie zawsze zgodna z tymi zasadami, wywołała ostatnio w łonie społeczeństwa ferment, świadczący, iż zarząd Związku w dotychczasowym

swym składzie nie doceniał należycie nakazu chwili, jakim jest zjednoczenie Narodu we wspólnych wszystkich poczynaniach.

Zarząd komisaryczny, obejmując kierownictwo Związku, pragnie skierować przede wszystkim działalność jego na tory rzeczowości zawodowej, aby wspólnie z całym nauczycielstwem rozpocząć akcję, która umożliwi odzyskanie przez Związek wpływu na ogół nauczycielstwa i wzmocni jego zachwiane stanowisko wobec całego społeczeństwa”.

## Triumfalny powrót Mussoliniego do Rzymu

Duce potwierdza solidarność włosko-niemiecką

RZYM. Powitanie, jakie Rzym zgotował Mussolinemu, powracającemu z Niemiec, przypomina, że względu na mały udział społeczeństwa,

wielkie zgromadzenia ludowe zorganizowane w dniu zajęcia Addis Abeby i ogłoszenia imperium w maju roku 1935.

Od południa zamknięto wszystkie sklepy, aby w dniu powrotu Mussoliniego nadać stolicy charakter świąteczny. Miało udekorowane było sztandarami i oświetlone potężnymi reflektorami.

Na trasie, którą przebyć miał orszak Mussoliniego z dworca kolejowego na plac Wenecki, ustawiły się organizacje faszystowskie i tłumy publiczności.

Sam plac udekorowano transparentami z napisem: „Roma doma” (Rzym panuje). Szczególnie efektownie wyglądała olbrzymia dekoracja w formie litery „M” wysokości 20 metrów, zrobiona ze złoczonego metalu, spóitego zielonymi liśćmi laurowymi, iluminowana od wewnątrz.

Dekoracja ta była równocześnie wielką bramą triumfalną, pod którą wkracając do centrum miasta, przeszedł orszak

Mussoliniego w drodze na Via Nazionale.

W chwili przyjazdu Mussoliniego rozległy się ogłuszające sygnały syren przy równoczesnym biciu dzwonów kościelnych. Z fortu na Monte Mario artyleria oddała 21 strzałów.

Mussoliniego powitali na dworcu kolejowym wszyscy ministrowie oraz dyplomatycy przedstawiciele Niemiec, Austrii, Węgier i rządu hiszpańskiego generała Franco.

Gdy Mussolini ukazał się przed dworcem, natychmiast zerwały się entuzjastyczne okrzyki publiczności. Wsiadłszy do samochodu, Mussolini odjechał powoli w kierunku placu Esedra.

Najliczniejsze tłumy zgromadziły się na placu Weneckim. W świetle potężnych reflektorów, ukazał się na balkonie placu Weneckiego Mussolini, którego nieprzeliczone tłumy powitały długotrwałą burzą wiwatów i oklasków.

Przy dźwiękach fanfar sekretarz partii Starace zawołał z balkonu do tłumy publiczności: „Czarne koszule, powitajcie woźdźdź, założyciela imperium!”.

Po dłuższej owacji Mussolini wygłosił następujące krótkie przemówienie:

„Czarne koszule, przynoszę z Niemiec i z moich rozmów przeprowadzonych z Hitlerem

głębokie wrażenie i niezatarte wspomnienia.

Przyjaźń włosko-niemiecka, mająca swój wyraz polityczny w osi Rzym — Berlin przeniknęła w ostatnich dniach do serc obu narodów. W sercach tych pozostanie.

Cele tej przyjaźni są następujące: Ścisła solidarność obu rewolucyj, odrodzenie Europy oraz pokój pomiędzy narodami, godnymi tego imienia”.

**Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?**

**Powrót min. Becka**

Powrócił wczoraj do Warszawy minister spr. zagr. Józef Beck.

Ministra witali na dworcu podsekretarz stanu w M. S. Z. J. Szembek w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa.

**Wykopano siedem szkieletów**

W dniu wczorajszym na terenie radiostacji w Toruniu przy przekopywaniu ziemi znaleziono na głębokości około 30 cm. siedem szkieletów ludzkich.

O niezwykłym odkryciu zostały powiadomione władze śledcze, które prowadzą szczegółowe dochodzenie.

**Autor powieści**

**„W szponach gangsterów”**

napisał dla nas nową powieść, której druk rozpoczniemy w dniu jutrzejszym. Przedstawia ona prawdziwe dzieje sławnego zbrojnika, który był dobroczyńcą biednych i pokrzywdzonych. Powieść ta ukaże się p. t.

**MSCICIEL**

Jej treść porwie każdego Czytelnika i wruszy serdecznie. Nazwisko autora jest gwarancją, że „Mściciel” będzie doskonałą lekturą i będzie cieszył się taką samą poczytnością, jak i „W szponach gangsterów”.

Pamiętajcie: najlepsza i najciekawsza powieść — to

**MSCICIEL**

## Japończycy zajmują miasta chińskie

Zacięte walki na froncie Szanghaju

TOKIO. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach donosi:

Front Szansi: Wojska japońskie zajęły m. Fanszechsien na południe od m. Tatung) w północno-wschodniej części prowincji Szansi.

Front środkowy: Straże przednie korpusu posuwającego się na południe, wzdłuż kolei Tien-tung — Pukou zajęły m. Tung-tung w połowie drogi między Canezou i Tehczou. Miasto i stacja Tungkuang oddalone są

o 30 km. od granicy prowincji Hopei (albo Czili) i prowincji Szantung.

Komunikat wspomina, że wobec szybkiej ofensywy japońskiej gubernator Szantungu zamierza przenieść władze administracyjne z Cinan, stolicy Szantungu, do miasta położonego na linii kolejowej Cinan — Kiaoczao.

Wojska japońskie w prowincji Hopei (albo Czili) zajęły m. Sinsien o 30 km. na południe od Hohien (które leży w poło-

wie drogi między Paoting i Canezou. Inny oddział zajął m. Fonczeng o 30 km. na północny zachód od Tehczou. Samolot chiński bombardował stację kolejową Paoting.

Front szanghajski: Dalsze zacięte walki trwają na północnym odcinku. O wynikach komunikat nie wspomina.

Kanonierki chińskie usiłują utrudnić żeglugę na rzece Niebieskiej, zakładając miny i niszcząc sygnały.

Front południowy: Bez zmian.

## Dwa transatlantyckie statki

zbudowane będą w Stoczni Gdańskiej

W wyniku długotrwałych pertraktacji przedstawiciel dyrekcji Sp. Akc. Gdynia — Ameryka podpisał wczoraj umowę ze Stocznią Gdańską, której udziałowcem jest Skarb Państwa — na budowę dwóch transatlantyckich statków towarowych przeznaczonych do obsługi linii

towarowej do Zatoki Meksykańskiej.

Statki te o nośności po 6500 tdn. każdy, będą mogły rozwijać szybkość 16 węzłów. Do budowy tych statków będą użyte przede wszystkim surowce i materiały polskie.

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa **Rybińskiego**



# Makabryczna szajka złodziejska

grasowała na cmentarzach Szwajcarii Kaszubskiej  
— W dzień przykładowy mąż, w nocy hiena cmentarna  
— Centrala znajdowała się w Kartuzach

Niezwykłą bandę złodziejską zlikwidowano w tych dniach w niedalekim sąsiedztwie Gdyni. Od długiego już czasu w całej Szwajcarii Kaszubskiej były okradane cmentarze. Kradzieże noży, groby, nagrobki, okradano groby, a nawet i nieboszczyków okradano z cenniejszych przedmiotów.

Jak się obecnie okazało, wszystkich tych kradzieży dokonywała jedna i ta sama banda, składająca się z 4-ech członków. Są to znani i szanowani obywatele kartuscy, Kaszubi na czele zaś szajki stał właściciel 80 morgowego gospodarstwa w Kłosowie pod Kartuzami Antoni Potrykus, który w dzień był przykładowym mężem ojcem rodziny, w nocy zaś zamieniał się w hienę cmentarną i w ten sposób prowadził podwójne życie.

Szajka i jej poczynania finansowane były przez trzech braci Miąskowskich z Kartuz, którzy mają tam swój zakład rzeźbiarsko-kamieniarski.

Makabryczna banda działała na terenie całej Szwajcarii Kaszubskiej, w powiecie morskim, kartuskim i kościerskim, przemieszczając się z miejsca i wyjeżdżając wozem często w bardzo odległe miejscowości, skąd wracano dopiero nad ranem.

Do zdemaskowania bandy i jej dalszej likwidacji przyczynił się grabarz cmentarza w Redzie, gdzie banda zajęła wozem i nie spodziewając się, że o tak późnej godzinie jest ktoś na cmentarzu, zabrała się do roboty, przyswiecając sobie latarką.

Przypadkowo niedaleko tego miejsca kopali grób dla nieboszczyka, który miał być pochowany nazajutrz, grabarz miejscowego cmentarza, który był w tej chwili niewidoczny, gdyż stojąc w głębokim dole wyrzucał wykopaną ziemię.

W chwili gdy banda zabrawszy ze świeżego grobu płytę marmurową oraz krzyż zamie-

rzała się ulotnić, grabarz podniósł krzyk i zaalarmował przechodniów, którzy wraz z przybyłymi policjantami ujęli makabrycznych złodziei i osadzili ich w areszcie miejscowym, skąd

zostali następnie odstawieni do więzienia w Wejherowie.

Wkrótce przed sądem gdyniskim odbędzie się ta niezwykle ciekawa sprawa o świętokradstwo i kradzieże cmentarne.

# „Król kasiarzy” przed sądem

Resztę życia spędzi w więzieniu

Głośny w całej Polsce „król kasiarzy”, Stanisław Cichowski, który w swej karcie rejestrowej ma wiele wyroków, upamiętniających jego śmiałe podkopy, po arcymistrzowsku przygotowywane i wykonane, mimo dość podeszłego wieku i znacznej fortuny, nie zaprzestał swej działalności.

Ostatnią jego próbą zagrabienia gotówki w kasie bankowej był występ w Łodzi.

Cichowskiemu jednak noga się poślizgnęła i został ujęty w samą porę, kiedy z dokładnymi

planami tuneli, oraz narzędziami miał już przystąpić do dokonania dzieła.

Cichowski został skazany na 4 lata więzienia i z uwagi na u-

przednią karalność oraz powrót do przestępstwa sąd nakazał zamknięcie groźnego kasiarza w domu dla niepoprawnych po odbyciu kary.

Cichowski zaapelował od tego wyroku i wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Wyrok uległ zatwierdzeniu.

# Na tropie zamachowców bombowych

Tajemnicza taksówka i 4 pasażerów

PARYŻ. Śledztwo, prowadzone od trzech tygodni w sprawie bomb, które wybuchły w gmachach związków przemysłow-

ców francuskich, doprowadziło policję do pewnego niezwykle interesującego śladu, który w tej chwili jest niesłychanie skrupulatnie badany.

Okazało się mianowicie, że w dniu wybuchu obu bomb tj. 11 września o godz. 16 min. 30 po południu jakaś taksówka, jadąca z przedmieścia Neuilly w kierunku Paryża, zatrzymała się u rogatki paryskiej i że wsia- dło do niej 4-ech osobników z dwiema skrzynkami drewniany-

mi. Jeden z tych osobników miał takie samo ubranie jak nieznanego sprawcę, który doręczył jedną ze skrzynek, zawierającą bombę, portierowi domu przy ulicy Presbourg.

Prasa apeluje do wszystkich szoferów, którzy mieliby jakies bliższe informacje o owej taksówce, aby zgłosili się z informacjami do prezydium policji, zapewniając im jak najciszejszą dyskrecję.

# 200 osób zginęło w falach

Katastrofalna powódź w Brazylii

RIO DE JANEIRO. Z południowych stanów Brazylii napływają alarmujące wiadomości o powodziach, spowodowanych tygodniowymi deszczami, jakie tam spadły.

W kilkunastu miejscowościach stanu Rio Grande do Sul, jak np. w Sao Sebastiao do Cahy, oraz w okolicach rzeki Taquary, szczególnie w municypaliach Estrella, Lageado a także S. Vincente, wody wezbranych rzek zalały olbrzymie przestrze-

nie, unosząc dobytek i ludzi.

Dotychczas obliczono, że około 200 osób zginęło w falach.

Również i z Portu Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul do noszą, że stan rzeki Guahyba podniósł się jak dotychczas o 190 cm, i stale wzrasta.

Szczególniej zagrożona jest ludność kilku pobliskich wysp, która przed kilku laty straciła wskutek powodzi całe swe mi- nie.

# 22 osoby stratowane na śmierć

podczas demonstracji politycznej

ALEKSANDRIA. Stronnictwo Uaif urządziło w tych dniach pochód robotników przed pałacem Ras At-Tin celem złożenia hołdu królowi i wykazania siły

i wpływów stronnictwa. Do robotników w ilości około 20.000 przylączyło się kilka tysięcy rzemieślników, drobnych handlarzy i ulicznej gawiedzi.

Z chwilą otwarcia bram pałacowych tłum rzucił się na dziedzińiec i w tłoku 22 ludzi zostało stratowanych na śmierć, a 120 -tu mniej lub więcej rannych.

Wieczorem król zwiadzał szpitale i oświadczył, że bierze leczenie rannych na własny koszt, jak również pogrzeb zmarłych.

# Ostre represje Anglików

po zamachu na komisarza Galilei

JEROZOLIMA. W związku z ostatnimi zajściami w Palestynie rząd brytyjski wydał szereg bardzo doniosłych zarządzeń.

Dom wielkiego muftiego otoczony został wojskiem. Aresztowano członków naczelnego komitetu arabskiego: burmistrza Jeruzolimy Khalidi i sekretarza komitetu Fuade Sabę.

Członek komitetu tego Dżamil Hussein i dyrektor banku arabskiego Ahmed Hilmi - Pa-sza zbiegli.

Most Amlendy, łączący Palestynę z Transjordanią został zamknięty.

Aresztowanie członków komitetu arabskiego nastąpiło podobno po odrzuceniu przez władze żądania Arabów, mającego charakter ultimatum, wypuszczenia na wolność 200 osób, aresztowanych po zabójstwie komisarza brytyjskiego Galilei Andrews.

Podobno w całej Palestynie

przerwane są połączenia telefoniczne.

# Wybuch w fabryce ogni sztucznych

TULUZA. W laboratorium tutejszej fabryki ogni sztucznych nastąpił wybuch, niszcząc budynek fabryczny. Jeden z robotników został ciężko ranny. Detonacja słyszana była w całym mieście. Straty są b. znaczne.

# Samobójstwo pocztowca w areszcie

Wczoraj popełnił w Wiedniu samobójstwo znajdujący się w areszcie narodowy socjalista, adjunkt pocztowy Kluge, przyłapany przez kolejarzy na wyrzynaniu diamentem swastyki na oknach wagonów kolejowych. Samobójstwo to dało pretekst prasie niemieckiej do ponownych ataków na Austrię.

# „Jaron” zawinął do Libawy

Zaloga polska opuściła statek

RYGA. Dzienniki tutejsze donoszą, że do portu w Libawie przybył parowiec „Jaron”, jak przypuszczają, z ładunkiem broni i amunicji, których pochodzenie i przeznaczenie nie są znane.

Parowiec stał w ciągu dwóch dni w odległości 10 klm od portu. Kapitan jego Norweg oświa-

dczył, iż nie dowodzi już statkiem, który ma obecnie nowego kapitana narodowości greckiej.

Na miejsce flagi brytyjskiej zatknęto flagę grecką. 12 członków załogi narodowości polskiej i jugosłowiańskiej opuściło statek. Zostali oni zastąpieni przez nowozaangażowanych marynarzy

# Gwiazdy wysadzone rubinami

ustawia się na wieżach Kremlu

MOSKWA. Na wieżach Kremlu rozpoczęto ustawianie nowych gwiazd, wysadzanych rubinami.

Gwiazdy te będą oświetlone w dzień i w nocy, a wewnątrz

wież będą urządzone specjalne instalacje dla automatycznego chłodzenia i oczyszczania gwiazd od kurzu, śniegu i lodu.

Waga każdej z gwiazd przewyższa jedną tonę. Ustawienie rubinowych gwiazd na 5-ciu wieżach Kremlu będzie zakończone przed 20-tą rocznicą rewolucji.

Zaznaczyć należy, że prasa podając szczegółowe opisy, dotyczące owych gwiazd, przemiłcza zupełnie koszt tych luksusowych dekoracji Kremlu.

# CZYTAJCIE

Życie Kobiety

# Hitler, zaproszony do Rzymu

podczas wizyty Mussoliniego w Niemczech

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje:

W czasie swego pobytu w Niemczech Mussolini zaprosił do niezwykle serdecznego sposobu kanclerza Hitlera do odwiedze-

nia go we Włoszech.

Jak się dowiaduje Korespondencja Narodowo-Socjalistyczna, kanclerz Hitler przyjął to zaproszenie z radością.

# Straszliwa eksplozja w fabryce

Wyleciała w powietrze maszyna, przeznaczona dla ZSRR

BAZYLEA. W fabryce maszyn Burkhardta nastąpiła z niewyjaśnionych dotychczas powodów eksplozja maszyn do zgęszczania powietrza, przeznaczonych do wysyłki do Z.S.R.R.

Eksplozja wyrządziła w fa-

brzyce ogromne zniszczenie oraz pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Dotychczas stwierdzono śmierć sześciu robotników. Są liczni ranni.

Powstały pożar stłumiła straż pożarna.



### Wesoły Kącik

### Kompromitacja

Cichutko zgrzytnął przekręcony w zamku wytrych. Drzwi otworzyły się bezszelestnie i dwóch młodych kasiarzy wśliznęło się do mieszkania bankiera.

— Tss... jest... — syknął jeden z nich.

— Co?

— Kasa... Tu, na lewo stoi... — Do roboty!...

Pracowali w poście czoła przez szło godzinę... Wreszcie grube drzwiczki uchyliły się.

— Bilon do worka, papierki w kieszeń — komenderował starszy.

Młodszy sięgnął ręką w głąb kasy i wyciągnął z niej jakiś przedmiot.

— O rety! — jęknął.

— Co jest?

— Indyk pieczony w kasie.

— Szukaj dalej...

— Butelka lemoniady... Mł... sło... Sardynki...

— I nic więcej?

— Nie.

— Wsiąd — powiedział dyżurny przewodnik, gdy mu sprawdzono dwóch schwytych kasiarzy. — Dla marnego indyka włamanie skutecznie. Władzę fatygować?

— Kto mógł wiedzieć, że w kasie...

— W jakiej kasie? Przecież to była lodówka!

— Lodówka?!

Zawstydzeni kasiarze ze skrucają cościli głowy.

— Faktycznie... Takie omyłki zrobić, to wsiąd przed całą famelią i kolegami... I to zaraz przy pierwszej robocie...

— To wy pierwszy raz?

— Tak... Panie władzo kochany, niech pan protokół piśze, że to była kasa...

— Dlaczego?... Dla was gorzej...

— Wolem dłużej posiedzieć... Bo takiej kompromitacji z tą szajnią rodzina nie przeżyje. Siostry posiadamy, panny na wydaniu... Ojciec był fachowcem znanym... Nie można nazwiska ślamieć.

— Tak mużę piśać jak było

— Panie władzo Zaręzione chłopaki jesteśmy... Zenić się mamy... Jak się rodziny narzeczonych dowiedzą, to przecież nie dopuszczą do ślubu... Karierę całą życiową pan nam zwichnie. Ojciec kasiarz, stryjek kasiarz, a my pierwszą odsiadkę za marną szajnię będziemy mieli? Matka staruszka tego bólu nie przeżywa!

— Panie władzo! Mij pan łitość choć dla matki staruszki. Piśz pan, że to była kasa.

Napoleon Sadek.

## Min. przemysłu i handlu Roman wyjechał do państw bałtyckich

W dniu wczorajszym wyjechał do Estonii, Finlandii i Łotwy p. min. przem. i handlu Antoni Roman, w celu omówienia szeregu spraw gospodarczych, interesujących Polskę, oraz wspomniane kraje.

Wraz z p. ministrem wyjechał poseł estoński w Warszawie p. Hans Markus, dyrektor departamentu morskiego p. Leonard Mozdziencki, oraz sekretarz osobisty p. Michał Welsch.

Powrót p. min. Romana nastąpi 14 b. m.

Na czas nieobecności p. min. Romana zastępować go będzie podsekretarz stanu p. min. Sołkowski.

## Ziemia gwałtownie zapada się a rzeka zmieniła kierunek biegu

**CZERNIOWCE.** Prasa donosi, że w gminie Policzor na obszarze 45 ha pogrzkowego terenu nastąpiło gwałtowne odsuwanie się ziemi do doliny, przyczym całe bloki ziemie opadają z wysokości 20 mtr., zaś na powierzchni tworzą się szczelny dochodzące do 4 mtr. szerokości.

Zauważono, że ruch ziemi odbywa się w dwóch kierunkach: powierzchniowym i podziemnym, zaś z głębi dochodzą odgłosy podobne do grzmotów.

Sześć osiedli zostało zupełnie zniszczonych, 7 innych uszkodzonych, jednak na skutek ewakuacji ludności ofiar w ludziach nie ma.

Przyczyną katastrofy ma być podmycie przez wodę terenu, który jest zupełnie niealutowany. Rzeka Baligoasa zmieniła zupełnie swój kierunek biegu.

\*\*\*\*\*

**Czytanie „Nowego Sportowca”**

*Prosimy zapisać w swoim kalendarzyku na październik*

Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
			1	2
3	4	5	6	7
10	11	12	13	14
17	18	19	20	21
24	25	26	27	28
31				

*Daty bezpłatnych pokazów pokazania elektryczności w sali Maj. (O) - w Salonie Elektryczni - Narmetowska 150.*

# Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami 10 najpopularniejszych Polaków i Polek

### Wkrótce zamknięte będzie przyjmowanie list ankietowych

Przypominamy jeszcze raz, że wkrótce zostanie zamknięte przyjmowanie listów ankietowych. Kto więc jeszcze nie wziął udziału w konkursie — ankiecie, niech to uczyni najszybciej.

Listy należy nadsyłać do Redakcji z dopiskiem na kopercie: **Konkurs — ankieta**.

Z kolei oddajemy głos Czytelnikom.

### Lista artystyczna

P. „Ziuta” z Warszawy (Pisarka 109) piśze, że „kocha teatr i sztukę”, więc najpopularniejszą dla niej są artyści polscy. Ze stawia więc listę artystyczną:

- 1) Ludwik Solecki, genialny artysta i reżyser,
- 2) Paderewski,
- 3) Klepura,
- 4) Stefan Jaracz,
- 5) J. Redo, senior artystów operetkowych,
- 6) W. Koszcik,
- 7) Barczowska,
- 8) Loda Hulma,
- 9) E. Bodo,
- 10) St. Jackowski, utalentowany artysta rzeźbiarz, ceniony za piękny „Tancerkę”, która zdobi park Paderewskiego w Warszawie.

### Obniżył komorne

P. Jan Sienko, rzemieślnik z Wilna (Sraszuna 13) tak przedstawia swych kandydatów:

- 1) Min. Zyndram - Kościelkowski, b. premier, który obniżył komorne i podatek lokalowy najbiedniejszym, za co mu są wdzięczne najszersze rzesze.
- 2) Klepura swym głosem podciągając Polskę najwyżej w świecie śpiewaczyn.
- 3) Paderewski rozświatłił Polskę po świecie.
- 4) Marsz. Piłsudski, wdowa po Wielkim Marszałku.
- 5) Wicepremier Kwiatkowski — jemu zawdzięczamy równowagę budżetową.

- 6) Gen. Sosnkowski, wielki mąż stanu.
- 7) Prem. Składkowski, który tępi paskarstwo i spekulację, a tym samym podaje rękę milionom najbiedniejszych obywateli.
- 8) Min. Beck, który swą polityką popiera emigrację.
- 9) Adam Koc, który przez zjednoczenie narodu stara się poprawić byt całej Polski, ponieważ tylko w zjednoczeniu siła i dobrobyt.
- 10) Jadwiga Smosarska, sławna gwiazda ekranu.

### Młodzież ma głos

P. Tosia Łamińska z Wilna (Wilkomierska 50) liczy lat pięć naście i wybiera następujących kandydatów:

- 1) Min. Beck,
- 2) Bajon,
- 3) major Skarżyński,
- 4) Adam Koc,
- 5) gen. Haller,
- 6) prem. Składkowski,
- 7) Paderewski,
- 8) woj. Michał Grażyński, naczelnik Harcerstwa Polskiego,
- 9) Klepura,
- 10) Jadwiga Smosarska.

**Zjednał sobie serca nasze**

P. Roman Goria z Pragi (Piotra Skargi 65) głosi, że następującymi osobami:

- 1) prem. Składkowski, niestrudzony sya Ojczyzny zjednał sobie serca nasze,
- 2) gen. Haller,
- 3) Marsz. Piłsudski,
- 4) pułk. W. Sławek, działacz społeczny i twórca nowej Konstytucji,
- 5) Adam Koc, inicjator pięknej myśli zjednoczenia obywateli w zgodzie i pracy dla kraju,
- 6) posł. Prystorowa,

której myśl humanitarna zniszczenia wojny rytualnego znalazła uznanie w wszystkich, 7) Smosarska, 8) gen. Żeligowski, 9) Paderewski, 10) Jędrzej Moraczewski, który troszczy się o lud pracujący.

P. Leonard Jendrysek z Warszawy (Wolska 151) uznaje za najpopularniejszych następujących Polaków i Polek:

- 1) Marsz. Piłsudski,
- 2) pułk. W. Sławek,
- 3) prem. Składkowski,
- 4) Rajmund Jaworowski,
- 5) W. Sieroszewski,
- 6) pułk. Jur - Gorzechowski,
- 7) mec. Fr. Paschański,
- 8) woj. Jaroszewicz,
- 9) prezydent Warszawy Staryński,
- 10) gen. Sosnkowski.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze omówienia konkursu - ankiet.

# Wypadek Marii Gorczyńskiej Sąd zbada trzech biegłych

Wczoraj w Sądzie Grodzkim Oddz. XII w Warszawie toczyła się sprawa, będąca echem głośnego wypadku autobusowego, jakiemu uległa utalentowana artystka Maria Gorczyńska.

P. Gorczyńska jechała na przedstawienie do Teatru Narodowego autobusem. Wobec przepełnienia wozu p. Gorczyńska stała na platformie. Kiedy autobus znalazł się na placu przed gmachem teatralnym, kierowca nie umiał sobie poradzić z pędzącym wozem i najechał na podstawę pomnika Bogusławskiego. Autobus zatrzymał się raptem. P. Gorczyńska została z całej siły odrzucona do tyłu, i tak nieszczęśliwie, że potamala sobie kręgosłup.

Długotrwałe leczenie szpitalne i niezwykle czuła opieka lekarska doprowadziły, że p. Gorczyńska wróciła do zdrowia.

Niefortunny kierowca autobusu został pociągnięty do odpowiedzialności za nieostrożne spowodowanie ciężkiego rozstroju zdrowia pasażerki.

Na wczorajszą rozprawę p. Gorczyńska nie stawiła się. Rzecznik zarządu miejskiego, jako obrońca oskarżonego kierowcy, wywodził, że współwinną wypadku ponosi sama pokrzywdzona, ponieważ nie trzymała się słupka. Prosił o wezwanie p.

Gorczyńskiej osobiście do Sądu i zbadanie trzech biegłych ruchu kołowego.

Rozprawa uległa odroczeniu.

## Przywódca młodzieży skazany na 6 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Kielcach na scsji wyjazdowej w Miechowie rozparował sprawę Franciszka Tocha, prezesa młodzieżowej wiejskiej „Wici” w Miłociicach powiatu miechowskiego,

oskarżonego o sfałszowanie kwitu oraz przywłaszczenie pewnej sumy pieniędzy.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Tocha na 6 miesięcy aresztu.

## Rozwód z 9-letnią małżonką

**Kobieta w spodniach nie może być mężem**

W Ameryce ludzie rozwodzą się często z dość szczególnych powodów, ale poniżej przytoczone sprawy rozwodowe biją rekord w swej niezwykłości.

Przed kilkoma tygodniami w Tennessee został zawarty nieprawdopodobny związek małżeński między 9-letnią Eunice, a Karolem Yohnem. Małżonkowie po krótkim czasie się rozeszli. Rozwodu żądał Karol Yohn, który przed tym nie stwierdził, że jego żona nie umie liczyć do 25, nie umie zgotować jajka i nie zna alfabetu. Nie żądałby rozwodu, gdy Eunice chciała chodzić do szkoły i kształcić się. Ponieważ była za leniwa i nie chciała się uczyć, postanowił się z nią rozstać.

W Nowym Orleanie Orłow

pobrał się z Edną Joseph. Po 14 miesiącach małżeństwo się rozszło na żądanie Edny Joseph. Stwierdziła bowiem, że jej małżonek jest kobietą przebraną za mężczyznę. Do tego kroku skłoniły rzekomego Iwana wzdęty natury spadkowiec. Rozwód napotkał na pewne trudności, ponieważ sąd żądał od pani Edny, aby udowodnić, że dopiero po 14 miesiącach stwierdziła, że jej mąż jest kobietą.

**ATENY.** Podczas wodowania samolotu brytyjskiego piloteron nasadził katarski lotnicy śmierć znalazły 4 ciał 6 ciężko rannych. Samolot grażył się całkowicie w wo-

## GIEŁDA

Dewizy: Holandia 292.70; Berlin 212.97; Bruksela 89.15; Londyn 26.20; Nowy Jork 5.29; Oslo 131.70; Paryż 18.15; Praga 13.47; Sztokholm 135.10; Żurych 121.60; Marka niem. srebrna 123.00.

Papery procentowe: 3% poz. prem. inwest. 67.50; 3% poz. prem. inwest. seriowa 81.50; 4% państw. poz. prem. dolar. 33.25; 4% poz. konsolid. 59.25; 5% poz. konwersyjna 60.50.

Akcje: B. Polski 107.50 — 107.25; Wares. Tow. Fabr. Coku 35.50; Węski 7.75; Lycop 53.50; Modzele 5.75; Ostrowiec 26.00; Starachowice 32.25; Haberbusch 42.25.

## RADIO

**SOBOTA, 2 PAŹDZIERNIKA**

6.15 Pleśń „Kiedy ranne”. 6.13 Gimnastyka. 6.33 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.10 Płyty. 8.00 Audycja szkolna. 11.15 Audycja szkolna. 11.45 Srebrna rapsodia płyty. 11.57 Sygnał cza-

su i hejnał. 12.03 Dziennik. 12.15 Aktualna pog. roln. 12.25 Ork. Tańce ludowe. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „W pustyni i puszcy” słuch. 16.00 Koncert. 17.00 Transm. naboż. z Ostrej Bramy. 17.50 Felieton S. świderskiego. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Przemów. Min. Świętosławskiego. 19.00 Węgierskie melodie. 19.40 Pogad. aktualna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Aud. dla Polaków za gran. 20.45 Dziennik. 20.55 Pośd. roln. 21.05 Przegl. wydawn. 21.20 Kone. z Konferwat. H. Schempka i Bondrowska - Tureka. 22.00 Muz. tan. 22.50 Przegl. prasy i Kom. meteorologiczny.

**WARSZAWA II (Mokotów)**

13.00 Płyty. 13.30 Transm. ze koncertu. 14.00 Program na jutro. 14.06 Recital skrzypce. I Dubickiej. 14.35 Płyty. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Abibia — kropla abstynencji” — monodram. 22.20 Muz. salon. 23.15 Muz. tan. (płyty).



**Juliusz Morawski**

# Musisz mnie kochać!...

**Wzruszające dzieje miłości dziełczyzny z ludu do arystokraty**

— Wściekłeś się?! — wrzasnął Fatty i trącił brzuchem Alfreda tak silnie, że ten zachwiał się.

— Szkoda kul, Al — powiedział Tomasz. — Wiem, że lubisz strzelać z kieszeni w brzuch. Mam pancierz. Spodziewałem się tego po tobie. Ale uprzedzałem cię, że nasze sprawy prywatne załatwimy potem. Jeśli mi teraz zarzucasz zdradę, to zarzut powinien mieć związek ze wspólną sprawą, a nie naszymi osobistymi porachunkami.

Fatty i Dynia wyciągnęli już ręce Alfreda z kieszeni i rozbroili go.

— Mów dalej! — odezwał się Tomasz.

— Będę mówił dalej! — zgrzytnął zębami Alfred. — Jesteś zdrajcą w naszej wspólnej sprawie! Nie pozwalasz sprzątnąć Tudziewiczów! To jest zdrada!

— Na to jest jeszcze czas.

— Słyszysz, Kameleon! — zawołał do Gobelda Alfred. — On ma czas! Może jeszcze zaprosisz hrabiego do ojca, co?

— No, tego nie mam zamiaru zrobić.

— Więc dlaczego ich bronisz? Kameleon ma rację! Ty chcesz nas wszystkich wystrychnąć na duków! Chcesz zagarnąć nasze miliony, by sobie spokojnie do końca życia gruchać z dziewczyną, która do mnie należy!

— Co masz na potwierdzenie tego, że takie właśnie są moje zamiary?

— To jest jasne!

— Inaczej nie da się wytłumaczyć twego postępowania! — poparł Gobeld Alfreda.

— Czy dla was wszystkich to jest tak samo jasne? — zapytał Tomasz, spoglądając na pozostałych towarzyszy. Co powiesz, Dyma?

— Jasne, nie jasne... Ale i ja też nie rozumiem co się właściwie dzieje. Wszystko szło jak po masle. A teraz okazuje się, że i na dziecko trzeba czekać parę miesięcy, że tego młodego Tudziewicza tutaj przywieźliście, że gryziecie się między sobą o jakąś kobietę. To nie jest w porządku.

— Więc uważasz, że to jest zdrada?

— Tego nie powiedziałem, ale powinneś nam to wyjaśnić. Prędko będzie trzy lata, jak zaczęliśmy liczyć na te miliony. Przycichliśmy, ale to trochę za długo trwa. Przez ten czas, do diabła, można mieć

trzy pary bliźniąt, sześć razy zostać wdową!

— Dynia słusznie mówił — poparli go pozostali. Tom milczał przez chwilę.

— Nie chcę na nikogo zwać wina — odezwał się wreszcie.

— Mów wyraźnie! — przerwał mu Gobeld. Na siebie i na Klarę możesz tylko zwać winę... Na Alfreda także...

— Milcz, teraz ja mówię! — zahuczał głos Tomasa.

Gobeld umilkł natychmiast.

— Zarzuty wasze są częściowo słuszne. Sprawa komplikowała się od początku. Wiedzieliśmy, że Tudziewicza trzeba było zmusić do małżeństwa. To nie szło tak łatwo. Sprzyjała nam tylko ta okoliczność, że nie wiedział, co się dzieje z jego ojcem i nie wie do tej chwili. Zrobiliśmy z Alem, co było można. Doprowadziliśmy do ślubu. Wybacz, Klaro, że będę mówił o sprawach intymnych, ale chcę powiedzieć wszystko. Po ślubie Tudziewicz nie chciał współżyć z Klarą. Kochał inną. Chciał pozostać wierny swej miłości. Nie mieliśmy możliwości zmusić go do spełnienia małżeństwa. Klara poświęciła się. Znaleźliśmy człowieka o tej samej grupie krwi, co hrabia. W rzeczywistości Klara zostanie matką, ale dziecko nie jest hrabiego. To zresztą nie ma znaczenia. Nikt nie będzie w stanie wyrazić wątpliwości, że to nie jest dziecko Tudziewicza. Badanie krwi abaliłoby te wątpliwości całkowicie. Wszystkie te sprawy zajęły wiele czasu. Zwłoka tylko takie miała przyczyny. Innych nie było.

Tom zaczerpnął trochę powietrza i mówił dalej:

— Pytanie, dlaczego jeszcze hrabia żyje. Na to pytanie niełatwo mi odpowiedzieć. Trzymaliśmy i trzymamy jego życie w rękach. Gdybyśmy chcieli za godzinę nie będzie żył. Uważałem jednak ten poświęciek za niepotrzebny.

— Bardzo źle! — mruknął Gobeld.

— Jeszcze nie skończyłem. Uważałem i uważam, że prawo decydowania mam przede wszystkim ja! I będę tak uważał nadal. Nie zniosę też prób siania zamętu pomiędzy nami i podkopywania zaufania do mnie! Ty, Kameleon, pochodzisz z kraju, w którym za niekarność strzela się w łeb, za spisek urządza się krwawą łaźnię bez sądu! Na obcym te-

renie pozwalasz sobie na inne metody! Dlatego postanowiłem, że wykluczamy cię z naszego grona. Jutro odjedziesz do Europy. Zakończysz tu już swoje sprawy i nie masz nic więcej do roboty. Tak sam mówiłeś.

— To nie ma nic do rzeczy! Ani mi się śni rezygnować z tego, co mnie się należy! — zawołał Gobeld.

— Powiedziałem już. I ty, Al! Jeśli się nie porządkujesz mnie, wyjedź z Kameleonem. Tak będzie lepiej dla ciebie. Dla was obydwu.

— Chyba mam prawo zabrać głos? — zapytał czerwoną z wściekłości Gobeld.

— Mów! — przyzwolił Tomasz.

— Przede wszystkim nie postanowiliśmy jeszcze, czy masz prawo nam dalej rozkazywać! Nie rób z naszego interesu, mającego na celu zarobek nie paru milionów, jakiejś sprawy, wymagającej karność wojskowej! Przyznajesz się sam, że ty i twoja rodzina nie dokonaliście wszystkich zobowiązań! A mimo to chcesz nam rozkazywać? Chcesz nas wypraszać ze Stanów? Jakim prawem? Chcesz nas pozbawiać udziału w zyskach! To bardzo wygodne! Dziś wyrzucisz mnie, a jutro Dynię, Fatty'ego i innych. Chcesz stać sam! Ty jesteś oskarżony przez nas wszystkich! Tyś powinien się wytłumaczyć, a nie narzucać nam swojej woli wobec podreżeń, jakie nam nacuwa twoje postępowanie. I nie tylko twoje! Twojej siostry i Ala, który przez dłuższy czas wprowadzał nas w błąd! Teraz decyzja należy do nas wszystkich, nie do ciebie!

— Gobeld słusznie mówi! — odezwał się nieśmiało „Młody”.

— Niełatwo ci odpowiedzieć — ciągnął dalej Gobeld, — dlaczego zachowaliście przy życiu młodego Tudziewicza, dlaczego żyje jeszcze stary? Ja wam już odpowiedziałem! Demscy kierują się chęcią wykiwania nas! To wszystko jest dla mnie aż nadto zrozumiałe! Cała komedia walki Ala z Tomem nie zamydli nam oczu!

— Nieprawda, to nie jest komedia! Ja jeszcze się porachuję z Tomem! — krzyknął Al.

— Ja temu nie wierzę! Kochani bracia ładnie się umówili i ładnie to urządzili! Jeden chroni się pod pancierzem, a drugi wtedy strzela do niego. — Trzeba z tym skończyć! Rozkazywać nam już nie możecie! Możecie być tylko wykonawcami innego szefa, który będzie was pilnował. Nie wolno nam spuszczać teraz oka z was trojga!

— Zapominasz o tym, jakie znaczenie w tej całej sprawie odgrywamy my, a przede wszystkim Klara! Nie sądzisz chyba, że możesz nas odsunąć od tego i doprowadzić pomyślnie sprawę do końca! — zauważył Tom.

— Możecie być tylko wykonawcami! — wołał Gobeld.

— Czy dlatego, że ty wszystko chcesz wziąć w swoje ręce?

— O tym zadecydują inni! — odpowiedział młodym głosem Kameleon.

(Dalszy ciąg jutro)

**PIOTR CHABERA**

## Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

### Część III. Ofensywa Budiennego

63.

Odwracam fotografię na odwrotną stronę i czytam napis.

— Drogomtu Sierozę na wiecznuju pamiat! twoja Tania!

— Westchnąłem ciężko i pomyślałem sobie:

— Biedny chłopcze, tam myślał i tęsknił za tobą, wyczekując chwili, kiedy cię zobaczą i będą mogli. Twoja matka w pałacu co dzień prosi Boga o twój powrót szczęśliwy, a twa ukochana z którą tyle snów o szczęściu prześniłicie czeka na ciebie dzień za dniem, roniąc skrycie łzy tęsknoty za tobą.

Przeoglądam listy. Ileż uczucia i macierzyńskiej miłości bije z tych liter, drżącą ręką pisanych, ileż też zrosiło ten papier.

Tu znów list od ukochanej. Tęsknota bezmierna bije z niego. Wspomnienia chwil razem spędzonych szarpiają nerwy, a nie ziszczałość marzeń wyśnionych dla tych dwojga ludzi kwiecie wieku u progu życia szczęścia — mnie, młomowolnego powiernika ich tajemnicy przycisnęło ogromem smutku.

Wojna jest straszna i bezwzględna. Żal mi go, że musiał umrzeć wtedy, kiedy życie ze wszystkimi powabami zaczęło się doń uśmiechać. Żal mi jego bliskich i ukochanych, że niedługo od władz wojskowych do-

staną papier, a na nim krótkie lecz straszne słowa będą wyrzyte:

— Siergiej Iwanowicz Szarotow ubit!

Znajduję jeszcze jeden list świeżo ołówkiem napisany. Może wczoraj, może dziś jeszcze, list do matki, którego nikt oprócz mnie czytać nie będzie.

— Pisziesz w nim pocieszające słowa, że jesteś — żyw i zdrow! Niestety za późno! — tę ostatnią wiadomość, którą chciałeś donieść jej, zabierasz do grobu!

Wracamy przez pole śmierci, prowadząc konie za sobą w stronę Zawidczy. Wszędzie widać świeże ślady stoczony bitwy. Teraz dopiero widzimy straszliwe skutki wojny. W szale walki tego się nie widzi, nie odczuwa się strachu ni litości. Czło wiek wtedy jest inny, nie zastanawiający się nad tym, że może zginąć, zostać kaleką lub, że jest mordercą innego człowieka.

Nadchodzimy znów do grobli. Tu już są zgromadzone wszystkie szwadrony naszego pułku o raz 16-ty pułk ułanów Wielko polskich. Oficerowie zebrani grupą naradzają się, a między nimi nasz pułkownik Orlicz - Dreszer.

Widek Orlicza zawsze nas

otuchy — wierzyliśmy niezmienne w jego szczęśliwą gwiazdę; pewni byliśmy zawsze — że gdzie on — tam i zwycięstwo!

Zobaczywszy ułanów, podchodzę do nich, ciekaw zapytać jak to z nimi było podczas szarży bolszewików. Opowiadają mi, że zaraz po naszym odjeździe runęła na nich ogromna ława kawalerii, oni zaś widząc, że nie dadzą rady, wycofali się z okopów i zajęwszy pozycję w kępie lasu na lewym skrzydle ustawieni w czworobok z karabinami maszynowymi nie dali bolszewikom do siebie podejść. Bolszewicy, mijając ich, wpadli do wsi, lecz tam nikogo nie zastali, ponieważ tabory i koniowozdy w porę uciekli.

Wtem oficerowie rozeszli się do swoich oddziałów i padły rozkazy:

—Koniowody do koni! Szwadrony w tyraliery i naprzód marsz!

Rozsypani w tyraliery ruszyliśmy naprzód przez rowy i okopy zajmowanej przez nas w nocy pozycji w stronę Szczurowic.

Idziemy na przełaj przeskakując przez rowy i nasypy starych pozycji rosyjsko - austriackiej.

Odnieśliśmy dzisiaj wspaniałe zwycięstwo, które po wszystkie czasy uwiecznione będzie w historii naszego pułku, które będzie przykładem dla naszych następców pod względem odwagi, poświęcenia i brawury kawalerskiej.

Jesteśmy w złotych humorach, nie czujemy zmęczenia

i rażno posuwamy się naprzód. Mamy dziś jeszcze zdobyć Szczurowice i wyprzeć nieprzyjaciela za rzekę Styr.

My z ułanami mamy uderzyć z jednej strony, gdy tymczasem, drugi pułk szwoleżerów i 8-my ułanów przygotowują natarcie z drugiej strony. Nie wątpimy, że nam się to uda, ponieważ nie przyjaciel pomimo, że rozporządza znacznymi rezerwami, jednak po dzisiejszej klęsce jest moralnie przybity i zdeorganizowany.

Słońce już chyli się ku zachodowi, rzuca jaskrawe blaski na ziemię, znacząc między drzewami przydrożnymi długie, krwawe smugi.

Podążamy wraz z naszym dowódcą szwadronu porucznikiem Dudzińskim, który jest dziś w wyjątkowym humorze. Zartuje z nami, podskakuje i nuci znana żołnierską piosenkę, zaczynając się od słów:

— Idzie wojsko, oj kupa, oj kupa! Z komendantem, oj... i t.d.

Zanim słońce zgasło, dotarliśmy do Szczurowic. Bolszewicy, ujrawszy opasującą wieś naszą tyralierkę, przywitani nas ogniem. W odpowiedzi gruchnęliśmy salwami i wrzasnąwszy na całe gardło „hurra!”, skoczyliśmy do ataku.

W tym momencie z drugiej strony, jak na komendę, zagrzmiły strzały i rozległ się okrzyk bojowy.

Bolszewicy teraz dopiero poczuli, że są w kleszczach. Strzały padają bezładnie i wróg czym prędzej opuszcza Szczurowice, uciekając przez most na drugą stronę Styru.

Rzucamy się pędem do wsi, aby przeskoczyć nieprzyjaciela w odwrocie. Słychać tylko we wsi zgiełk ludzki, nawoływania, głosy komendy i dudnie nie kopyt na drewnianym moście na Styrcie.

Wpadamy do wsi i najkrótszą drogą chcemy dostać się na brzeg Styru. Bolszewicy jednak, pomimo popłochu, bronią przeprawę, ostrzeliwując się gęsto.

Nagle grzmi okrzyk „hurra!” i szwadron 2-go pułku szwoleżerów wpada konno na bolszewików.

Zawrzała walka nad mostem bolszewicy padają pod ciosami szabel, ginąc z rezygnacją, gdyż uciekać nie mają gdzie, ponieważ trudno im się pomieścić na jednym moście.

Dopadamy do rzeki i padliśmy na ziemię za usypanym nad rzeką wałem, otwieramy ogień do uciekającego wroga.

Na moście ścisk i zgiełk! Trafiają jedni drugich, spychają do wody, aby tylko przedostać się na drugą stronę.

Po tamtej stronie rzeki, jak okiem sięgnąć, widać mrowie nieprzyjaciół, rozsypanych w ucieczce na boku pochylonego ku rzece wzgórza.

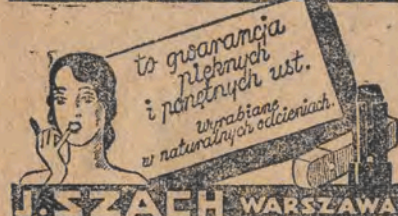
Mamy ich, jak na dłoni, w odległości najwyższej dwustu metrów. Strzelamy przeto bez przerwy ile można naderżąc, aż lufy u karabinów z rozgrzania syczą.

(Dalszy ciąg jutro)

CZYTAJCIE  
**„NOWEGO SPORTOWCA”**



## POMADKI DO UST SZACHA



## Kalendarz dnia

PIĄTEK

2

Paździe.

Aniołów Stróżów, Teofila, Eleuterii, Słowiański; Stanimira. Słońca wch. 5.37, zach. 17.13. Księżyc w sch. 3 m. 15, zach. 15.58.

## HISTORIA PODAJE:

1413 Unia Horodecka z Litwą. Reszta pogan na Żmudzi przyjmuje chrześ.

1794 Gen. Madaliński w Bydgoszczy  
1851 Urodził się w Tarbes znakomity wódz francuski marsz. Ferdynand Foch.

## HUMOR WIELKICH LUDZI

Głośnie nazwisko: Był pewien szewc w Bawarii, który nosił imię i nazwisko wielkiego kompozytora niem. Ryszarda Wagnera. Zauważył to raz obcy turysta.

— Ależ pan nosi słynne nazwisko.  
— Mój Boże — odpowiedział skromnie szewc — od trzydziestu lat szyć obuwie dla całej okolicy, więc nie dziwnego, że w końcu człowiek staje się znanym.

## WIELKI FESTIVAL SZTUKI POLSKIEJ

w dniach od 3 do 10 października rozędzie się ze stolicy echem radiowym po całej Polsce. Każdy posiadający dobry odbiornik radiowy, może go słuchać w swoim domu. Jeszcze jest czas i kto chce być uczestnikiem tej wspaniałej uczty artystycznej, kto chce usłyszeć śpiew Kiepury, słuchać premier koncertowych, pochodów i festynów publicznych, powinien niezwłocznie zainstalować w swoim domu jedną z najdoskonalszych superheterodym Telefunken serii 1938. Przekazują one w formie nieskażonej transmisje radiowe ze stolicy i z całego świata.

## Woskowa partnerka mistrza w tańcu

wyda z siebie nowe pokolenie tancerek

Pomimo, że Reginald Aubrey Lloyd Barrow liczy obecnie 50 lat, uchodzi on jeszcze ciągle za najlepszego tancerza Anglii. Przy różnego rodzaju konkursach tanecznych zdobył on w

ostatnich latach 70 nagród, które w większości wypadków były tak wysokie, że tworzą sobą mały mająteczek. Barrow jest z zawodu nauczycielem tańca i najlepsze szkoły tańca ubiegają

się o to, aby pracował u nich.

## Na malej wokandzie...

## Okazyjne kupno

czyli: Konflikt z pieskiem

(A.E.) Na ulicy Bielańskiej stał pan Kazimierz Solarzki i wychwalał przed panią Małgorzatą Majecką zalety trzymanego na sznurku kundla.

— Przypatrz mu się pani dobrodziejka, wiele sprytu w twarzycy posiada. Fondziołek ma czarny, wilgotny, uszki sterczą, a ślipyki — niech się niejedna panna na wydaniu schowa!

— Faktycznie ładna psina.

— A mądre toto... Tyle, że mowy mu brak. O wiele nie ten defekt, to by mienistrem się został, pod słowem honoru to pani mówię. I tera każde jedno słowo z naszej rozmowy kapuje. Powiedz Burek, kapujesz, czy nie? No widzi pani. Niechby tylko umiał mówić, to by zara powiedział, że kapuje.

— A z ceny byś pan nie opuszczył?

— I grosza mniej nie wezmę. Bo i po cholere? Nie weźmiesz pani, to drugiemu kundelka odpalę. Każdy jeden z miłą chęcią zapłaci, skoro jeżeli towar swoje wartość posiada. Przecie pies, niczym tancerka, taki zgrabny! Nóżki to ma nawet ładniejsze, niż tancerka; w dodatku zaś ogonek fajny posiada! A

tancerka nie ma. To brylant, nie pies, pani szanowna.

Pani Majecka weschnęła ciężko.

— Wziąłbym pieska, bo mi się spodobał. Ale nie mogę, ponieważ że mój mąż okrutnie psów nie lubi.

— To puść pani męża w trąbę! — doradzał pan Kazimierz.

— Drugiego chłopca znajdziesz pani łatwo, a takiego psa, to nie!

— A czy przynajmniej pożyczę z niego będzie? Przed złodziejami upilnuje?

— No przecie! Cięty na złodzieja, że nie wiem. Tylko krzyknąć: „Weź go!”, a gryzie, jak sto diabłów! —

W tym momencie stała się rzecz nieoczekiwana. Mianowicie pies, usłyszawszy rozkaz: „Weź go!”, rzucił się na panią Majecką i ugryzł ją w nogę — istotnie „jak sto diabłów”.

Przypoda ta zaprowadziła panu Kazimierzowi przed oblicze sądu starościńskiego. Sąd orzekł, że psa bez kagańca wyprowadzić na ulicę nie wolno i skazał oskarżonego na dwa dni aresztu.

## Zmarł w progach wielkiego miasta gnany niezwykłą tęsknotą chłopak wiejski

W jednym ze szpitali w Manili zmarł w tych dniach młodeń, który przybył do stolicy Filipin, aby podziwiać tutaj cuda wielkiego miasta. Pacjent, który został przewieziony do szpitala w stanie całkowitego wyczerpania, liczył 18 lat i nazywał się Ludwik Baya. Mieszkał on we wsi Ilocos Sur i jego największym pragnieniem było udać się do wielkiego miasta, o którym słyszał wiele zdziwiających rzeczy. Ponieważ nie miał pieniędzy na podróż postanowił przejść pieszo 400 kilometrów, dzielących go od stolicy.

Baya bez przerwy przebył tę wielką trasę w ciągu 72 godzin. Podczas marszu mało zwracał uwagi na siebie, spał kilka godzin na dobie i odżywił się bardzo miernie, był opętany jedną

myślą: jak najszybciej dostać się do Manili.

Ale Baya przecenił swoje siły i gdy przybył do Manili i spacerował po ulicach miasta — runął na ziemię z wyczerpania. Natychmiast przewieziono go do szpitala, ale tam mu już w niczym nie można było pomóc. Lekarze orzekli że jest zbyt wyczerpany, aby pomogły środki jakimi obecnie rozporządza medycyna.

Na łożu śmierci Baya ledwie dosłyszalnym szeptem oświadczył, że wielkie miasto rozczarowało go. Prosił lekarzy, by podali tragedię jego rozczarowania do wiadomości publicznej, aby innych mieszkańców wsi, którzy również pragną za wszelką cenę porzucić swe strony rodzinne i udać się do wielkiego miasta, ostrzec przed tym krokiem.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH OD POTU PROSZEK PRZY POCENIU NOG

## Ostatnie ostrzeżenie Stalina

Obiecuje zmiążdżyć 12 tysięcy swoich wrogów

Od jakiegoś roku nie ma tygodnia, aby międzynarodowa prasa nie podawała o rozstrzelaniu w Rosji Sowieckiej wybitnych osobistości.

Francuskie gazety podają obecnie dokładną listę „wrogów państwa”, którzy padli ofiarą strachu Stalina. Na liście tej znajdują się nazwiska osób, które w czasach Lenina stały u

szczytu władzy.

Obecnie Stalin jeszcze raz zwrócił się do swoich wrogów. Jego apel niechybnie wywrze odpowiednie wrażenie, jeśli weźmie się pod uwagę, że ci wszyscy, którzy ośmielili mu się przeciwstawić, padli w ostatnim roku ofiarą jego prześladowań. W swoim przemówieniu Stalin wyraźnie podkreślił, że

nie tylko ostrzega, ale że jego słowa znajdą potwierdzenie w polityce partii.

— Jest rzeczą przez się zrozumiałą — oświadczył — że zmiążdżę moich wrogów. Do moich wrogów należą zaś ci wszyscy, którzy odnoszą się pobłaźliwie i dobrodusznie do przeciwników.

Szczególny nacisk położono ostatnio na szpiegów. Agentów obcych mocarstw można znaleźć nie tylko w niższych urzędach państwowych, ale również i na odpowiedzialnych stanowiskach.

Władze sowieckie są zdania, że dotychczas zbyt mało kontrolowano sztukę i literaturę. Okazało się, że i w tej dziedzinie istnieją wrogowie.

Przekonanie to miało te skutki, że uznano za wrogów państwa 34 filmowców, 103 literatów i 31 uczonych.

Wielkie wrażenie w kraju wywarło oświadczenie Stalina, że w partii jest 12.000 osób, które „sprzyjają trockizmowi”. Sądzi się więc, że dojdzie do nowej „generalnej czystki” i że liczba aresztowanych osiągnie wkrótce 12.000 osób.

Rozpoczynamy start do wyścigu o fortunę. Prawo udziału w tych zawodach posiadają wszyscy właściciele losów do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

## Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Marlena Z. Wyczuwam, że sprawa, która Panią najbardziej dręczy zostanie pomyślnie załatwiona. Przestrzegam Panią przed kradzieżą i radzę uważać bardzo na mieszkanie. Nie zostawiać mieszkania bez nadzoru. Przy wyborze służby domowej proszę być bardzo ostrożną. Nie trzymać gotówki w domu. Pani przyjaciel jest człowiekiem lekkomyślnym i często opowiada w towarzystwie o Pani tak, że łatwo się domyśleć co Was łączy. Gdy dojdą te wieści do Pani męża sprawa rozwodowa będzie nieunikniona, co mąż przy swojej silnej woli do końca doprowadzi. Przyjaciel Pani wtedy zupełnie odsunie się od Pani jak od niepotrzebnego ciężaru. Byłoby zatem wskazane już dziś z nim zerwać. Przez człowieka całego przysięgłego życia, szczególnie, że nie żywi Pani do niego głębszego uczucia, romansuje z nim tylko z nudów.

Tęsknota. Jest Pani po prostu tęskniona i zniecierpliwiona, dlatego widzi Pani wszystko w niewłaściwym świetle. Muszę Panią uspokoić, że narzeczony po dawnemu Panią kocha i jest do niej bardzo przywiązany. W tej chwili układa nawet sobie plany małżeństwa. Narzeczony ma teraz bardzo dużo roboty przed urlopem i jest przemęczony pracą. Pierwszego października, gdy już będziecie razem przekona się Pani o słuszności moich słów.

Promień. Są ludzie, którym się zdaje, że zawojowali wszystkie rozumy świata i zawsze będą postępować jedynie wedle swojej własnej woli. Właśnie Pan należy do tych ludzi. Jednakże jeśli Pan chciał raz odstąpić od swej zasady i posłuchać mojej rady to stanowczo radzę Panu

natychmiast zerwać z ową kobietą, która niszczy życie Pana i rujnuje byt całej rodziny. Jest to kobieta zupełnie bez skrupułów, jeśli będzie Pana miała dosyć, znajdzie sobie kogo innego. A zresztą trzeba być ślepy, by nie widzieć, że Pańska własna żona posiada dużo więcej walorów od tamtej kobiety. Jest przystojniejsza, oszczędna i uczciwa. A tamta? Niech Pan sam zrobi sobie w duchu zupełnie sprawiedliwe porównanie. Proszę opamiętać się jak najprędzej. W krótkim czasie może już być za późno. Przez całe życie nie dąłoby Panu spokoju wyrzuty sumienia. Do loterii ma Pan szczęście, radzę grać.

Cierpiący. Otrzyma Pan dorywczo pracę. Radziłbym z zarobionych pieniędzy złożyć małą sumkę i zająć się drobnym handlem. Do loterii nie ma Pan specjalnych szans. Nie przewiduję większej wygranej. Porzuci Pan swoją żonę, ale wróci do niej po pewnym czasie z powrotem. Ma Pan wielu wrogów wokoło siebie, radzę uważać.

Ziuta L. Pismo narzeczzonego proszę przesłać na mój adres: Warszawa, Piusa XI 37/8. Siostra powinna koniecznie poddać się operacji, bez obawy. Jestem pewny, że powróci do pełni zdrowia po miesiącu do domu.

## KUPON

BEZPŁATNEJ PORADY ŻYCIOWEJ

Dołączyć nazwisko, adres, datę urodzenia, pytania oraz hasło.



# Blaski i nędza kariery herszta bandy oszustów w kompanii z królem kasiarzy i bandytami dokonywał zuchwałych afer, podkopów pod banki i napadów na jubilerów

Konstanty Balicki, (nigdzie niemeldowany), poszukiwany od dłuższego czasu herszt znanej bandy oszustów i organizator szajki fałszerzy czeków, weksli, oraz książeczek P.K.O., został wreszcie — jak już pisaliśmy — ujęty przez policję pow. warszawskiego.

## PIERWSZE AFERY

Na początku r.b. Balicki założył biuro p.f. „Import i Export”, w Warszawie, oraz tygodnik „Życie Gospodarcze”, (Złota 56), które prowadził przy pomocy współników: Jana Wiechny i Stanisława Kamińskiego. Wspomniana trójka oszustów wypuściła na wiekszą sumę weksle fabryki białokórniczej „K. Kaisera” (Okopowa 53). Za weksle te nabyli meble i urządzenia biurowe od A. Luśniaka, (Mokotowska 44), oraz maszyny do pisania z firmy „Block-Brun”.

Ta sama szajka zorganizowała „spółkę”, na czele której stali: Weiss i Rulski, Szejn, oraz kilku innych, którzy podjęli z P.K.O. z konta firmy „Eilstein” (Wierzbowa 8) na czeki — kilkanaście tysięcy zł.

## KASJER - OSZUST

Kasjer wspomnianej firmy, Latoszek, (działając w porozumieniu z oszustami) wpłacał pieniądze — zamiast na konto wspomnianej firmy — na konto drugiej firmy pod tą samą nazwą.

Gdy Latoszek zorientował się, że sprawa nadużycia zaczyna wychodzić na jaw, wtedy zaszedł się (o czym swego czasu pisaliśmy).

Balicki jest mistrzem od fałszowania podpisów na czekach i wekslach. Był również zamieszany w głośną sprawę fałszowania rumuńskich papierów wartościowych.

## FABRYKA FAŁSZYWYCH PASZPORTÓW

W mieszkaniu Wiechny, w Rembertowie, policja znalazła liczne klisze z podpisami dyrektorów instytucji finansowych, oraz kilkanaście fałszywych pa-

szportów na różne nazwiska. — Nadto Balicki, wspólnie z Weisssem, Rawiczem i Rulskim (b. dyrektorem jednego z banków), podjęli z kont na korespondencji w pewnym banku kilka tysięcy zł.

Po wykryciu oszustwa wszyscy skazani byli na 5 lat więzienia kary.

Weiss był swego czasu właścicielem kilku domów w Krakowie, znany był jako filantrop, ofiarowując poważne sumy na cele dobroczynne, oraz wspomagając niezamożnych artystów-emerytów.

Po odbyciu kary, cała szajka nawiązała kontakt z „królem kasiarzy”, Stanisławem Cichockim — „Szpicbródka”, planując między innymi okradzenie Banku Polskiego w Częstochowie.

W tym celu wynajęli mieszkanie w domu, sąsiadującym z bankiem, gdzie przebili otwór w ścianie szczytowej, maskując go następnie tapetą. Do rozprucia skarbcza mieli przygotowane aparaty tlenowe, oraz samochód ciężarowy, którym zamierzali wywieźć zrabowaną gotówkę na Górny Śląsk.

## OFIARY ZBRODNIARZY

Zamach na bank nie doszedł do skutku, ponieważ na krótko przed tym szajka okradła magazyn jubilerski Edwarda Jagodzińskiego w Warszawie, (Nowy Świat 59), który z rozpaczy popełnił samobójstwo.

W magazynie jeden z kasiarzy zgubił kartkę z planem okradzenia Banku Polskiego w Częstochowie, którą policja znalazła i całą akcję sparaliżowała, uprzedzając policję częstochowską.

I tym razem uczestników szajki skazano na 5 lat więzienia każdego, „Szpicbródka” zaś — na 4 lata, a po odbyciu tej kary — jako recydywistę — na bezterminowe osadzenie w domu poprawy w Kroceniu.

## WESPÓŁ ZE „SZPICBRÓDKĄ”

Balicki, wraz ze „Szpicbródką”, oraz braćmi Marianem i Wacławem Brzezińskimi, był rów-

nież organizatorem zamachu na Państwowe Zakłady Graficzne w Al. Jerozolimskiej, który został udaremiony, w związku z czym ocalało 2 miliony złotych.

Bracia Brzezińscy przed rokiem wykonali wyrok śmierci nad kompaniami swymi: Kościńską i Grzeszczukiem, przy ul. Św. Wincentego, za co zostali skazani przed kilku dniami: Marian na 12 lat więzienia i Wacław na 6 lat.

Obecnie cała szajka odsiadywa kary w różnych więzieniach.

## Rząd francuski i angielski zaproponuje zawieszenie broni w Hiszpanii

PARYŻ. W kołach prasy zagranicznej w Paryżu rozeszła się wczoraj pogłoska, jakoby Francja i Anglia miały w najbliższym czasie wystąpić zarówno do rządu w Burgos, jak do

rządu w Walencji z propozycją zawieszenia broni w Hiszpanii.

Oczekiwana demarche miała być przygotowana przez rozmowy, jakie odbyły się nieoficjalnie w Genewie zarówno z przed-

stawicielami Czerwonej Hiszpanii, jak i z przedstawicielem rządu gen. Franco ks. Alba,

który przebywał w Genewie w czasie debaty hiszpańskiej w Lidze Narodów.

## Hultajska trójka kanciarzy wyłudziła od reemigranta 3.000 zł.

Przed kilku miesiącami przyjechał do Warszawy niejaki Apollinary Kunek, reemigrant z Kanady, który poszukiwał korzystnej lokaty dla przywiezionego ze sobą kapitału.

Rozpowiadając szeroko o swoich projektach, Kunek wpadł w sidła oszustów, którzy postanowili zawiadnąć jego pieniądze.

Oszuści zaprowadzili reemigranta do Ogrodu Krasieńskiego, pokazali budynek, w którym dawniej mieściła się kawiarnia i oświadczyli, że Zarząd Miejski wydzierżawia budynek i teren na niezmiernie dogodnych warunkach.

Interes miał przynosić wspomniane zyski, więc naiwny kapitalista zapalił się do dzierżawy.

Na drugi dzień spotkano się w cukierni Kleszcza z rzekomymi przedstawicielami Zarządu i omówiono warunki. Tenże dzierżawca w wysokości 5.000 złotych Kunek miał uścić po uzyskaniu koncesji, koncesja miała kosztować 3.000 zł. Sporządzono natychmiast podanie,

Kunek wręczył oszustom pieniądze na koncesję i wszyscy pojechali na Plac Teatralny. Tam polecono czekać Kunekowi przed bramą.

Oczywiście, cała szajka ulotniła się wyjściem na ul. Daniłowiczowska.

Przeczekawszy kilka godzin, Kunek zorientował się, że padł

ofiara oszustów. W drodze do komisarzatu, poszkodowany natknął się na trzech spośród afe-rzystów, których przy pomocy policji zatrzymał.

Są to: Władysław Dąbkowski, Kazimierz Biłaszewski i Edward Padolek, mieszkańcy „Cyrku”.

Pieniądzy przy nich już nie znaleziono.

## Hiszpanie muszą opuścić Francję

Pozostaną tylko chorzy, którzy nie mogą podróżować

BAJONNA. Tysiące Hiszpanów, kobiet, dzieci i mężczyzn, bogatych i biednych, będą musiały w krótkim czasie wrócić do swego kraju przez te miejscowości graniczne, które sobie wybiorą.

O tej decyzji władz francuskich powiadomiony został podprefekt Bajonny. Warunki wykonania decyzji nie zostały jeszcze ustalone. Wiadomo tylko, że zarządzenie to ma charakter

ogólny, a spowodowane zostało zamieszkami, wywołanymi we Francji przez uchodźców hiszpańskich, i ciężarami jakie utrzymywanie tylu uchodźców pościągają dla skarbu francuskiego. Pozostawieni będą jedynie chorzy, którzy nie mogą podróżować.

W sprawie tej ambasador francuski w Hiszpanii Herbertu konferował wczoraj po południu z podprefektem Bajonny.

## Wycofanie ochotników z Hiszpanii na stole obrad w Genewie

GENEWA. Niezwłocznie po rozpoczęciu wczorajszego posiedzenia, przewodniczący Aga Khan poinformował Zgromadzenie Ligi Narodów o nadejściu deklaracji, w której rząd St. Zjedn.

stwierdza, że bombardowanie stwartych miast chińskich nie daje się niczym usprawiedliwić i sprzeczne jest z zasadami prawa i poczuciem ludzkości.

Projekt rezolucji, który został przedstawiony po południu komisji politycznej Zgromadzenia, w zakończeniu debaty nad zatarciem hiszpańskim, przedstawia się w głównych zarysach jak następuje:

Po przypomnieniu zasad układu o nieinterwencji zawartego w Londynie, rezolucja stwierdza z ubolewaniem, że dokonano szeregu poważnych uchybień wobec zasad i że obecność cudziemijskich oddziałów wojskowych w Hiszpanii stanowi interwencję do spraw wewnętrznych

tego kraju.

Rezolucja powołuje się na zobowiązania przyjęte przez mocarstwa w sprawie szanowania niezależności politycznej i terytorialnej w Hiszpanii i wyraża życzenie, aby rokowania z Rzymem, których inicjatywę podjęła W. Brytania i Francja, doprowadziły do wycofania ochotników cudzoziemskich w myśl postanowień układu londyńskiego.

Jeśli by rokowania te nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów, strony uczestniczące w układzie londyńskim winny w jak najkrótszym terminie rozważyć dokładnie sytuację i stwierdzić załamanie się systemu nieinterwencji.

## Angielski kabel przy chińsk'e minie która miała zniszczyć okręt japoński

TOKIO. Agencja Domei podaje komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych w związku z usiłowaniami zniszczenia japońskiego okrętu admirałskie go „Izuma”, za pomocą miny pływającej w porcie Szanghaju, że wykryto kabel elektryczny, połączonej z miną.

od warsztatów dokowych w Szanghaju, będących własnością firmy angielskiej. Ponieważ firma ta protestowała przeciwko wkroczeniu żołnierzy japońskich na jej teren, japońskie władze morskie odpowiedziały jej, że bezpieczeństwo wojsk japońskich usprawiedliwia w sposób naturalny to śledztwo.

Kabel ten przeciągnięty był

## Filia sopockiej jaskini hazardu ma powstać w Otwocku?

Grupa właścicieli kasyna sopockiego pertraktuje ostatnio z zarządem dóbr hr. Władysława Jezierskiego w Starym Otwocku, o nabycie większych terenów w Otwocku.

W związku z tym kursują uprzejme pogłoski że kasyno sopockie ma niebawem otrzymać koncesję na prowadzenie gier hazardowych w Otwocku.

## Team A - team B 6:4

### Mecz dwóch teamów przed spotkaniem z reprezentacją piłkarską Jugosławii

W Krakowie odbył się mecz piłkarski dwóch teamów Polski celem wywołania reprezentacji na międzynarodowe mecze z Jugosławią i Lotwą, wyznaczone na 10 października w Warszawie i Katowicach.

W spotkaniu treningowym wzięło udział 27 piłkarzy. Mecz zakończył się zwycięstwem teamu A 6:4 (2:0).

W skład teamu A wchodził: Kozłowski, Szczepaniak, Galecki, Góra (Nowakowski), Nyz, Dylko, Kruk (Piec I, Kulla, Piontek), Korbas, Wilimowski i Wodarz. W teamie B walczyli: Pawłowski (Madejski), Gemza, Twórz (Pajak), Kotłarczyk, Wasiewicz, Piec II (Zizka), Piec I (Risner), Piontek (Kulla), Westal, Pytel i Lyko.

Gra była żywa, zwłaszcza w przebiegu i obfitowała w szereg ciekawych momentów.

Atak teamu B w pierwszej połowie był lepszy. W teamie A dal się

odczuć brak Matyasa. Piłkarze Polscy, Kulla i Kruk, nie rozumieli się z Korbasem, a Wilimowski i Wodarz tworzyli oddzielną dwójkę. Po przerwie przeprowadzone zmiany usprawniły akcję ataku „A”, podczas kiedy zmiany w ataku „B” nie przyniosły większej poprawy.

W pomocy teamu A najlepszy był Nyz, w teamie B — Kotłarczyk. No walcowski, grający po przerwie na pozycji prawego pomocnika, nie mógł utrzymać Łyki, który mu uciekał. Inni pomocnicy spełnili naogół swe zadanie.

W obronie para Szczepaniak — Galecki była najlepsza. Gemza wypadł lepiej w parze z Twórzem niż z Pajakiem. Z bramkarzy najlepiej wypadł Krzyk, no nim Madejski. Pawłowski wypadł błędnie.

W pierwszej połowie przeważał team A, którego podopieczni przewagę w polu miał team B. Obję

bramki do przerwy zdobył Wilimowski. Po przerwie gra toczyła się okresami z przewagą to jednej, to drugiej strony. Akcje ataku zwycięzców szły obu skrzydłami, team A podcinał niemal wyłącznie lewą stroną, gdzie wiele pozycji wyrabiał Lyko.

Bramki po przerwie padły w następującej kolejności: w 3-ej minucie Lyko zdobył pierwszy punkt dla teamu B, w 12-ej minucie — Piec I wciągnął wynik na 3:1, w 15-ej minucie — Wodarz na 4:1, w 16-ej min. Kulla zdobył drugi punkt dla teamu B, w 20-ej min. z podania Łyki Westal doprowadza wynik do 4:3, a 21-tej Lyko wyrównuje na 4:4. W minucie później Piontek strzela piątą bramkę dla teamu A, a w 36-ej minucie Wodarz ustala wynik meczu na 6:4.

Sędzią w m. Zwiór. Widzów około 2.000. Składy reprezentacji polskiej podane będą w następnym poniedziałku.





TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Sawicki udał się na policję i zameldował, że Podoska ukradła dziecko. Kiedy pociąg, którym jechała Jadzia z dzieckiem i Podoska, zatrzymał się w Skierniewicach, policja otoczyła wszystkie wagony.

„To jest robota Sawickiego” — pomyślała Podoska — Boże, co teraz będzie?! Jadzia jest stracona!”

Usiłowała uspokoić się. Wiedziała, że w takich sytuacjach decyduje często opanowanie i zimna krew.

Musiała się również opanować ze względu na pasażerów, obecnych w przedziale. Nie chciała, by ci domyślili się, że obława ma cośkolwiek wspólnego z nią i Jadzią.

Jadzia była zajęta dzieckiem (mówiła do niego, bawiła się z nim) i nie zauważyła od razu tego co się działo na peronie.

— Najlepiej byłoby, aby każda z nas znalazła się w innym wagonie — pomyślała Podoska. — Muszę się przedko porozumieć w tej sprawie z Jadzią.

Jadzia była tak zabawiona dzieckiem, że w pierwszej chwili nie słyszała nawoływania Podoskiej.

Podoska musiała dwa razy ją zawołać, aż ta usłyszała. Podniosła głowę z nad poduszki dziecka i zapytała się:

— Co się stało?

— Pani pozwoli na chwilę.

Jadzia spojrzała na twarz Podoskiej i zrozumiała, że zaszło coś nieprzyjemnego.

Wzięła dziecko na rękę i podeszła do Podoskiej.

— Pani Podoska, co się stało? — zapytała się cicho.

— Policja okrążyła pociąg... Niech pani zachować równowagę... — Podoska ledwo wyszeptala te kilka słów.

Jadzia zbladła, zachwiała się.

— Niech się pani opanuje... równowagi... równowagi... Tylko to może nas w tej chwili uratować... Jadzia wszystko doskonale rozumie. Nie może się jednak opanować.

— Boże, za co mnie tak każesz? Byłam już tak szczęśliwa i znowu tak nielitościwy cios...

To jest zemsta Sawickiego. Jakżeż może mężczyzna, który tak kocha kobietę, wyrządzić jej taką krzywdę?

— Czy miłość może chodzić w parze z taką podłością!

Jadzia nie może tego pojąć.

Musi zrobić wszystko, by ratować się. Ma paszport na nazwisko niejakiej Janiny Wiśniewskiej. Sawicki o tym paszporcie nie wiedział. Na pewno podał tylko ogólne charakterystyczne rysy jej wyglądu. Będzie się upierała przy tym, że to jest omyłka, nieporozumienie, że nie ma z tym nic wspólnego.

— Przechodzę do drugiego wagonu — szepcze Podoska. — Nie jest pożądane, bym była z panią w jednym przedziale... Dokumentu mojego nie muszę okazywać, pani rozumie?

— Prawda... prawda...

— Niech pani nie traci równowagi, zaklinam panią!

— Dobrze... Postaram się...

Podoska przechodzi do innego przedziału. — Dzieli ją od Jadzi sześć przedziałów.

Jadzia wraca na swoje dawne miejsce. Siada i zaczyna się znowu bawić dzieckiem. Jest na pozór spokojna, ale wewnątrz wszystko się burzy. Pieści dziecko a głos jej drży. Dawniej umiała opanować się, dała sobie radę w każdej sytuacji, ale teraz... Teraz kiedy trzyma swoje dziecko na ręku, dziecko za tak drogą cenę uzyskane, teraz nie może zachować spokoju.

Nie obawia się o siebie, obchodzą ją w tej chwili tylko dalsze losy dziecka. Gdyby jej zabrano teraz to pisklą, nie przeżyłaby tego ciosu.

Jadzia myśli teraz o tym, czy nie postąpiła głupio, kiedy zawołała Sawickiego, zauważywszy go na szynach tuż przed nadchodzącym pociągiem? Uratowała temu człowiekowi życie, a on jej za to odplacił niecną, podłą zemstą — wydał ją w ręce policji!

Pasażerowie wyglądają przez okno na peron. Opowiadają jeden drugiemu, że policja okrążyła pociąg i nie wypuszcza nikogo.

— Co się mogło stać? — dziwią się kobiety.

— Hm... Na pewno jedzie w tym pociągu jakaś gruba ryba — jakiś przestępca... — wyjaśnia kobietom mężczyzna. — Widocznie dali im znać telefonicznie z Warszawy, żeby zatrzymać go tu w Skierniewicach...

— Pewno złodziej, albo morderca — dodaje jedna z kobiet.

— To nie jest takie pewne — odzywa się znowu elegancki mężczyzna — są przestępcy gorsi od złodziei i bandytów...

Kobiety patrzają się zdziwione to na siebie, to znowu na tego pana. Cóż to za przestępca gorszy, groźniejszy od bandyty?

— Tak, panie może o tym nie wiedzą — pan elegancki robi minę człowieka wszechwiedzącego. — To są butowszczyki, którzy strzelają w policję, rzucają bomby... Widocznie jeden z nich znajduje się tu w pociągu...

— Aha... — Kobiety mają taki wyraz twarzy, jakby wiedziały już o co temu panu chodzi. Nie mogą jednak nadal pojąć, dlaczego jest buntowszczyk groźniejszy od bandyty.

Jadzia ma takie uczucie, jakby siedziała na rozżarzonych węglach. Nie widzi więcej twarzy dziecka przed sobą. Przed oczyma ma migawki, w głowie jej się kręci, w uszach szumi...

Czy ma wziąć udział w tej rozmowie, czy w ogóle się nie odzywać. Boi się, że jej milczenie może wzbudzić podejrzenie u obcych.

Podnosi nagle głowę i zapytuje się:

— Bardzo panią przepraszam, czy pani nie wie, dlaczego pociąg tak długo stoi?

Czytajcie tygodnik

Świat Przygód

Cena 10 gr.

— Pani nie słyszała — śpieszy się jedna z pań powiedzieć Jadzi. — Policja robi obławę, otoczyła pociąg, nikogo nie wypuszcza.

— Jestem tak zajęta małościem, że nie słyszałam — tłumaczy się Jadzia. Głos jej drży. — Obława pani mówi? Nie wie pani na kogo urządza policja obławę? Na złodzieja? Bandytę?

— Kto wie...

— Możemy tu stać całą godzinę.

— Czasem i dwie — dodaje ten pan w eleganckim ubraniu i uśmiecha się tajemniczo.

Jadzia wstaje i podchodzi do okna. Na jednym ręku trzyma dziecko. Nie może się wychylić. Widzi jednak przed sobą na peronie bardzo dużo policji i słyszy rozkazy, wydawane przez pojedynczych policjantów:

— Nie wysiadać z wagonów!

Jadzia wraca na miejsce. Czuje, że błędnie coraz więcej. Obawia się, że ktoś z pasażerów, a szczególnie ten elegancko ubrany pan, który musi być urzędnikiem państwowym, może zauważyć jej zmieszanie.

— Pierwszy raz jestem świadkiem takiej obławy — odzywa się znowu Jadzia do jednej z pań. — Zdaje się jej, że w ten sposób odwróci od siebie uwagę obecnych a szczególnie tego pana. Taki jegomość jest na pewno gotów oddać każdego podejrzanego dlań w ręce policji.

— Tak proszę panią, ciężkie czasy nastały — odpowiada starsza pani.

Rozmowa znowu się urywa. W przedziale zaległa cisza.

Jadzia nagle zadrżała. Konduktor wszedł do wagonu w towarzystwie żandarma, przechodził między przedziałami i głośno wołał:

— Proszę przygotować paszporty do kontroli!

— Boże, co ja teraz pocznę — woła jedna z kobiet. — Nie mam ze sobą paszportu, zapomniałam zabrać. Króć by myślał, że jadąc z Warszawy do Piotrkowa trzeba mieć koniecznie ze sobą paszport!

Niech się pani uspokoi, ta obława na pewno się kobiet nie tyczy — mówi pan w eleganckim ubraniu.

Z drugiego wagonu daje się słyszeć gruby basowy, zły głos. Jadzia zdaje sobie sprawę, że kontrola jest już blisko, że lada minuta wejdą do przedziału, gdzie ona siedzi.

Nachyla się nad dzieckiem. Nie chce, by pasażerowie zauważyli jej zmieszanie i trupią błądź twarzą.

Serce wali jak młotem. Ma wrażenie, że za chwilę przestanie pracować.

Robi nadludzki wysiłek, by się opanować. Wie o tym, że jeśli policja zauważy najmniejsze zmieszanie, zaniepokojenie — jest stracona.

— Nadchodzi kolej na nas — odzywa się spokojnie elegancki pan — trzeba przyszykować paszport.

Zauważył, że Jadzia wyjmując prędko paszport z torebki, dodaje więc ze śmiechem:

— Pani na pewno nikt nie podejrzewa... che, che, che, kobieta z dzieckiem... niech pani schowa swój paszport... che, che, che.

Do przedziału nagle weszli komisarz policji, dwóch policjantów i żandarm.

— Proszę o paszporty — rozkazuje komisarz. (Dalszy ciąg jutro)

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



„W ślepych zaułku“

Co wyfa- za promie- nie pod- czerwone?

JUTRO; PROMIENIE PODCZERWONE



## Zawody Lekko.atl.

Miejskiego Komitetu P.W. i W.F. o mistrzostwo Piotrkowa

W dniu 3 października 1937 r. odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo m. Piotrkowa początek zawodów godz. 9 rano

Otwarcie zawodów odbędzie się przy współudziale władz zaproszonych i przedstawicieli poszczególnych klubów.

Do zawodów zgłosiło się 8 klubów i tak:

Klub Sportowy Związku Strzeleckiego, Policyjny Klub Sportowy, Poczтового Przystosowania Wojskowego, Klub Sportowy Skra, Klub Sportowy Ruch, Klub Sportowy Concordia, Klub Sportowy Sokół, Przystosowanie Wojskowe Kobiet

Program zawodów:

Godz. 9 Podniesienie flagi, defilada zawodników, Właściwe rozpoczęcie: Biegi 100 m — przedbiegi panów, rzut kulą — panowie, skoki wdal — panie;

II skoki wdal — panowie, rzuty kulą — panie, biegi 60 m. — przedbiegi — panie skoki wzwyż panowie;

III dalszy ciąg skoków panów, finał 100 m. — panowie rzut dyskiem — panowie, rzut dyskiem — panie biegi 400 m. — panowie, finał 60 m. — panie; Godz. 14-ta Zawody łucznicze.

IV Finał 400 m. — panowie, rzuty oszczepem — panowie, rzuty oszczepem — panie,

V Skok wzwyż — panie, sztafeta 4x100 — panowie skok o tyczce — panowie, sztafeta 4x60 — panie bieg 1500 m. — panowie.

Obsada Zawodów

Kierownikiem ogólnym zawodów i sędzią: Miejski Komendant W.F. i P.W. ppor. Szczepański Czesław, kierownikiem zawodów lekkoatletycznych p. Knieja Aleksander, kierownikiem gier sportowych p. Torontz, kierownikiem rozgrywek piłkarskich p. Kucharczyk, kierownikiem biegów: p. Piaskowski, starterem p. Dembowski Eugeniusz, kierownikiem rzutów p. Kula, p. Ossowski Wacław, kierownikiem skoków p. Gutman.

Sędziowie biegów: pp. Renke, Przdownik Sroka, sierż. Bożyk, Kabziński Kazimierz.

## Wielki sukces

Znanej ze szczęścia na terenie Piotrkowa i okolicy Kolektury

**Dominika NIEWIŃSKIEGO** w Piotrkowie Tryb. przy ulicy Słowackiego 22.

gdzie w ostatnim ciągnięciu IV klasy 39-ej Loterii padły

### WIELKIE WYGRANE

10.000 zł. na Nr. 160577  
5.000 " " 71533  
5.000 " " 115271  
2.500 " " 42735

po 1.000 zł. na Nr. Nr. 7612 i 16661, po 500 zł na Nr. Nr. 89081, 100176 i 108197 oraz wiele mniejszych wygranych na sumę około 25.000 zł.

Losy do I klasy 40 Loterii już są do nabycia. Nie zwlekaj z kupnem — ciągnięcie wkrótce.

Sekretarze zawodów: p. red. Gilczewski, p. Gampfówna Danuta.

## Kto zwycięży?

W niedzielę, 3 b.m. rozegrane będą bardzo interesujące spotkania o mistrzostwo kl. B. Na boisku Concordii odbędą się zawody pomiędzy Skrą a Concordią.

W Tomaszowie Lechia rozegra zawody z M.K.S., a w Kolużkach Ruch z K.K.S. Wszystkie te spotkania niewątpliwie zadecydują o tym która z biorących udział w zawodach drużyn ma szansę do zdobycia tytułu mistrzowskiego w sezonie jesiennym.



W niedzielę, dn. 26 ub. m., odbyła się na lotnisku mokotowskim w obecności przedstawicieli władz i tłumów publiczności piękna uroczystość przekazania 126 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo, zorganizowane w L.O.P.P. — Na zdjęciu na pierwszym planie samolot R.W.D. 8, ufundowany przez akcjonariuszów, urzędników i robotników fabryki czekolady BRANKA S. A. we Lwowie.

## Historyk o loterii

Polski historyk loterii, Ignacy Baliński, w szkicu historycznym „Loteria publiczna w Polsce”, tak ujmując zagadnienie, ujęte w tytule:

„Jest ona (loteria) dla całego szeregu ludzi podatkiem, opłacanym na rzecz tak zwanego „szczęścia”, realnym umożliwieniem — kosztem nie wielkich miesięcznych rat — interwencji szczęśliwego przypadku w ich życiu, przypadku, który, gdy nastąpi, doda im, jak mówi Orzeszkowa, trochę masła do suchego chleba powszedniego, pozwoli na jakies uprzyjemnienie życia poza normą budżetu zwykłego, a może... może nawet poważniejszą kwotę większej wygranej wsunie do pigułaresu.

„Praca — pracą, zarobek — zarobkiem, ale i „szczęście” coś znaczy — szepce tradycja wieków, trzeba więc temu szczęściu otworzyć jakąś furtkę, bo bez biletu na loterię jakże ona znajdzie sobie drogę?

„I niewątpliwie dla większości marzenie o wygranej w chwilach wolnych od pracy bodaj więcej sprawia radości pokrzepiającej, niż sama wygrana. Bo taka już natura ludzka, że jej potrzeba spodziewania się szczęścia bardziej, niż samego szczę-

## Wielkie

uroczystości strażackie

Jak już donosiliśmy Zarząd i Sztab Ochotniczej Straży Pożarnej w Piotrkowie organizuje uroczystość z okazji zakończenia ćwiczeń letnich i rozdania odznaczeń za wysługę lat.

Uroczystość ta odbędzie się dnia 3 października b.r. w niedzielę, według następującego programu:

O godz. 11.00 — ćwiczenia pokazowe na placu strażackim przy ul. Jagiellońskiej.

O godz. 12.30 — rozdanie odznaczeń na pl. Kościuszki

O godz. 13.10 Defilada w Alejach 3-go Maja.

13.30 Wspólne śniadanie w sali „Sokoła” Aleja 3-go Maja Nr. 12.

Unieważnia się zagubiony dowód osobisty wydany przez Dyрекcję P. K. P. w Warszawie na nazwisko Łągwy Czesława.



Stuchają koncertu przez odbiorniki ELEKTRIT



PATRIA - TEMPO - MAESTRO - OPERA Odbiorniki najwyższej klasy.

## Złot kobiet

katolickich

W parafii św. Jacka i Jakuba odbędzie się złot kobiet katolickich.

Uroczystość rozpocznie się mszą św. u Fary o g. 10 ej po nabożeństwie przemarsz przez miasto do sali Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan na obrady.

## Nabożeństwa

październikowe ku czci Najśw. Panny Marii

U Fary i św. Jacka w niedzielę o g. 16, w dni powszednie o g. 18.30;

u Barnardynów codziennie o godz. 17.30 w niedzielę o g. 19-tej;

w Parafii N. Serca Jezusowego w niedzielę o g. 16 i dni powszednie o g. 18;

w kapliczce przy ul. Krakowskiej o godz. 18.

## Połamanie żeber

We wsi Dębie Podolskie, gm. Ręczno, Sipa Franciszek w swym mieszkaniu podczas sprzeczki pobił dotkliwie żonę swą Antoninę Sipe, skutkiem czego doznała złamania żeber.

Czy jesteś członkiem LPPD

Sonata Franciszka Schuberta przez radio

Znakomity altowiolista poznański prof. Jan Rakowski odegra z Władysławem Raczkowskim piękną sonatę Schuberta t. zw. „Arpeggione”, w której dochodzą do głosu wszystkie elementy twórczości natchnionego pieśniarza. Koncert nadany będzie przez Rozgłośnie Poznańską na wszystkie Rozgłośnie polskie dnia 2 października od godz. 19.30 do 19.50.

## Makabryczne samobójstwo w Piotrkowie

W dniu 1 bm. około godz. 10 w Piotrkowie na wojkowym cmentarzu pozbawił się życia przez powieszenie się na pasku Sutarczyk Stanisław, lat 35, zam. w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza Nr. 8. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

Obwieszczenie Km. Nr. 1260/34

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie-Trybunalskim I-go rewiru, zamieszkały w Piotrkowie Tryb., przy ulicy Aleja 3-go Maja 14, na mocy art. 602, 603 i 604 K.P.C. ogłasza, że w dniu 22 października 1937 r. o godz. 9 m. 30 w Sulejowie, ul. Nadpiliczna, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, a mianowicie 10 mtr. kw. desek sosnowych, należących do Jana Szwanka, oszacowanych na łączną sumę 560 zł. Powyższe ruchomości mogą być oglądane w dniu i miejscu licytacji.

Komornik: Adam Krotliński

KINO-TEATR

**CZARY**

w Piotrkowie

Dziś Sensacyjna premiera, epopea bohaterstwa z niezrównanym Gary Cooperem i cudną Jean Arthur w filmie p. t.

**NIEZWYCIĘŻONY BILL**

Wielki dramat genialnego reżysera Cecila B. De Mille'a

Początek o godz. 5 p.p. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

**ROMA**

(Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

Nareszcie film o niezwykłym napięciu Film osnuty na tle walk o niepodległość Irlandii p. t.

**ZABRONIONE SZCZĘŚCIE**

(OSTATNIA KULA)

To dramat kobiety zakochanej w wrogu ojczyzny. W rol. głów. Merle Oberon i Briana Alverne'a

Początek o godz. 5 p.p. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.